

AGENCJA DETEKTYWISTYCZNA
Christie i Agaty

ZŁA NUTA



PIP MURPHY

AGENCJA DETEKTYWISTYCZNA
Christie i Agaty

ZŁA NUTA



PIP MURPHY

Przekład: Marta Szelichowska

Wydawnictwo Tandum
www.wydawnictwo-tandum.pl

Tytuł oryginału: *Christie and Agatha's Detective Agency: 7. The Composer
Crisis*

Text copyright © 2024
Inside illustrations copyright © 2024
Cover illustrations copyright © 2024

Written by Pip Murphy and illustrated by Roberta Tedeschi
Published under licence from Sweet Cherry Publishing Limited
Copyright for this edition © 2026 by Tandum / Grupa Wydawnicza Axis
Mundi

Copyright for the Polish translation © 2026 by Tandum / Grupa
Wydawnicza Axis Mundi

Projekt okładki: Roberta Tedeschi i Amy Booth

Redaktor prowadzący: Antonina Liedtke
Redakcja: Agnieszka Sabak
Korekta: Dominika Kamyszek – OpiekunkaSłowa.pl

Wydanie I
ISBN: 978-83-8412-689-9

Wszelkie prawa zastrzeżone.
Powielanie w całości lub w częściach
wyłącznie za pisemną zgodą wydawcy.



Na zlecenie Woblink

woblink

woblink.com

plik przygotowała Katarzyna Ossowska

SPIS TREŚCI

Rozdział pierwszy.

Rozdział drugi

Rozdział trzeci

Rozdział czwarty.

Rozdział piąty.

Rozdział szósty.

Rozdział siódmy.

Rozdział ósmy.

Rozdział dziewiąty.

Rozdział dziesiąty.



ROZDZIAŁ PIERWSZY

Christie i Agata Parker nigdy wcześniej nie były w Ameryce. Dla bliźniaczek był to zupełnie nowy kontynent do odkrycia!

To mogłoby być jeszcze bardziej ekscytujące, gdybyśmy przyjechały tu, żeby rozwiązać zagadkę – pomyślała Christie, gdy obie z siostrą wysiadły z pociągu w Chicago. Mimo wszystko były tu po to, by spotkać się z dawną podejrzaną co również stanowiło nie lada gratkę.

– Widzisz ją, Aggie? – zapytała Christie, stając na palcach.

Agata rozejrzała się w tłumie poważnych biznesmenów, którzy przechodzili obok nich szerokim strumieniem.

– Jeszcze nie – powiedziała.

Czuła się tak przytłoczona, że w tym tłumie nie zobaczyłaby nawet słonia. Nagle ktoś ścisnął jej ramię w uspokajającym geście. To była ich mama, Clara.

– O rany... – powiedziała. – Co za pośpiech! Chicago wygląda na równie zatłoczone jak Nowy Jork!

Dla Parkerów, którzy mieszkali w spokojnym miasteczku Torquay w hrabstwie Devon w Anglii, tętniące życiem miasta Stanów Zjednoczonych wydawały się głośnie i pełne pośpiechu. Przybyli do Nowego Jorku tydzień wcześniej razem z przyjaciółmi rodziny: panią Dupont i jej synem Augustem. Wszyscy byli gośćmi Muzeum Metropolitalnego w Nowym Jorku, które napisało do Parkerów i Dupontów z pytaniem, czy chcieliby przyjechać i zobaczyć wystawę sztuki egipskiej. Muzeum chciało w ten sposób podziękować dzieciom za pomoc w rozwiązaniu serii kradzieży z grobowca Tutanchamona.





Krótko po otrzymaniu tego zaproszenia dostali kolejny list z Ameryki. Tym razem nadawcą była panna Naomi Hall, fotografka, którą poznali w Egipcie podczas rozwiązywania jednej ze spraw. Dowiedziała się ona od pracowników muzeum o przybyciu bliźniaczek i również postanowiła zaprosić je do siebie. Chciała, aby ją odwiedziły w Chicago i wzięły udział w międzynarodowych targach „Stulecie postępu”, które właśnie się tam odbywały.

Po wizycie w Nowym Jorku dwoje dorosłych i troje dzieci wsiadło więc do ekspresowego pociągu 20th Century Limited i cieszyło się luksusową nocną podróżą do Chicago. Szczególnie August był pod wrażeniem wszystkich szczegółów – od mundurów obsługi po czerwony dywan, który rozwinęto, gdy wsiadali do pociągu. Gdy on i jego mama wyszli za pozostałymi na peron, był nieco rozczarowany, że tutaj nie było już czerwonego dywanu.

– Ojej! Skąd mamy aż tyle bagaży? – zdziwiła się pani Dupont. – Chyba powinniśmy skorzystać z pomocy bagażowego, jeśli tylko uda się jakiegoś znaleźć! A pomyśleć, że część walizek zostawiliśmy już w Nowym Jorku...

– To ona! – zawołała Christie, widząc, że wysoka, młoda kobieta przebija się przez tłum. – Dzień dobry, panno Hall!

– Witaj, Chrissie – odpowiedziała Naomi z uśmiechem. – Jak zawsze wyglądasz na pełną energii! Miło znów panią zobaczyć, pani Dupont, i was, Aggie i Auguście. A to z pewnością pani Parker? Bardzo mi miło!

– Cała przyjemność po mojej stronie – zapewniła Clara. – Słyszałam o pani tak wiele od moich córek!

– Same dobre rzeczy, mam nadzieję! – odparła panna Hall z lekkim śmiechem. – Ale proszę, pozwólcie, że znajdę kogoś do pomocy z bagażem.

Przywołała bagażowego i pomogła ułożyć wszystkie walizki na wózku. Jak powiedziała pani Dupont, rzeczywiście mieli ze sobą sporo rzeczy.

– Stacja LaSalle Street – przeczytała na głos Christie, gdy podążali wzdłuż peronu. – Czy to znaczy, że ulice mają tu prawdziwe nazwy? W Nowym Jorku były po prostu ponumerowane. To było trochę nudne.

– Ale za to takie metodyczne i uporządkowane – mruknął August z zachwytem. – Gdyby tylko wszystkie miasta były zaprojektowane w taki sposób...

– Jak minęła podróż pociągiem? – zagadnęła Naomi.

– Znacznie lepiej niż rejs statkiem z Anglii do Nowego Jorku! – stwierdziła Clara. – Nigdy w życiu nie czułam się tak źle! A na morzu byliśmy przez całe sześć dni. Nie zdziwiłabym się, gdybym wciąż miała zieloną twarz. Och, Agato, masz mój szal? Trochę tu wietrznie.

Dalsza część książki dostępna w wersji pełnej



ROZDZIAŁ DRUGI

Dostępne w wersji pełnej



ROZDZIAŁ TRZECI

Dostępne w wersji pełnej



ROZDZIAŁ CZWARTY

Dostępne w wersji pełnej



ROZDZIAŁ PIĄTY

Dostępne w wersji pełnej



ROZDZIAŁ SZÓSTY

Dostępne w wersji pełnej



ROZDZIAŁ SIÓDMY

Dostępne w wersji pełnej



ROZDZIAŁ ÓSMY

Dostępne w wersji pełnej



ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY

Dostępne w wersji pełnej



ROZDZIAŁ DZIESIĄTY

Dostępne w wersji pełnej